

„Kaszëbsczi pòrénk” w Somoninie

Z rodzimą kulturą do turystów

W Zespole Szkół Agroturystyki w Somoninie, 25 listopada br., odbył się po raz piąty „Poranek kaszubski”. Tegoroczne spotkanie zostało nazwane „Wizrë ë duchë”. Oparte było o fragmenty najlepszej literatury kaszubskiej.

Po odśpiewaniu hymnu kaszubskiego, zebranych witał duet: dyrektor szkoły Elżbieta Świętoń wraz z uczniem prowadzącym uroczystość. Pani dyrektor w języku kaszubskim zapewniła o dużym zaangażowaniu szkoły w rozwój rodzimych wartości. Obecni byli m.in. prof. Jerzy Samp z Uniwersytetu Gdańskiego, Kazimierz Klawiter - wiceprzewodniczący Sejmiku Samorządowego Woj. Pomorskiego, Zbigniew Roszkowski - przewodniczący Rady Powiatu Kartuskiego, Mirosław Szalewski - wójt gminy Somonino, radni, przedstawiciele Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego



„Wizrë ë duchë” w wykonaniu uczniów z Somonina.

i duchowni. Gości u progu szkoły witały dziewczęta w kaszubskich strojach.

Jerzy Samp miał prelekcję na temat kaszubskich obrzędów towarzyszących przeróżnym uroczystościom, świętom i pracy. Uczniowie i absolwenci szkoły pod fachowym

okiem Aleksandry Maciborskiej-Pytki przygotowali

program artystyczny.

W poprzednich latach starano się przybliżyć postać jednego z kaszubskich pisarzy, m. in. Jana Drzeżdżona czy ks. Jana Walkusza. W tym roku usłyszeliśmy utwory różnych autorów. Zaprezentowano m.in. fragmenty utworów Jana Zbrzycy, Jana Drzeżdżona, fragment powieści Aleksandra Majkowskiego „Żecë i przigòdë Rémusa”, śpiewano piosenki Czesława Niemena, Antoniny Krzysztoń i Wolnej Grupy Bukowina.

Jednym z podstawowych celów tej placówki jest regionalne kształcenie uczniów. Realizujemy to poprzez nauczanie języka kaszubskiego, co z wielkim oddaniem czyni Aleksandra Maciborska - Pytka, zaznajamianie z rodzimą historią, tradycją i literaturą, które już przydają się uczniom i absolwentom w przyszłej pracy. Wiadomo, że wszystko co oryginalne i niepowtarzalne jest **olbrzymią atrakcją dla turystów.**

Dlatego należy naszą kulturę prezentować w jak najszerszej formie - powie-
działa dyrektor szkoły.



Logo Zespołu Szkół Agroturystyki w Somoninie.

Organizowanie takich imprez jest jednym z elementów szeroko pojętej edukacji regionalnej. Obecnie nauka języka kaszubskiego prowadzona jest w klasach: pierwszej Liceum Hotelarskiego i trzeciej Liceum Ekonomicznego. Niekiedy nawet w czasie przerw można usłyszeć rodłą mowę. Jest to poważny krok w kierunku przezwyciężenia gdzieś tam jeszcze istniejących kompleksów.

Te spotkania są dobrym sposobem przekazywania wiedzy na temat rodzimych tradycji i obyczajów, tym bardziej że uczestniczą w nim przedstawiciele różnych pokoleń. Miejmy nadzieję, że inicjatywa ta znajdzie uznanie w innych szkołach na terenie Kaszub.

Lucyna Reiter
Fot. Jan Antonowicz

Sztóćek

Schòwòł sã nen sztóćek parmienów
Co gò kòzdi trzimò ë chce òtrzëmac w pamiãcë
na wiecznosc
Nieskalónò, paradnò, krësztalowò rafa
Czemù sztóćek?
Wiecznosc... to doch téż sztóćek
Rzëka... a na ni papiórowi bôt
òn nëkò do mòrza
czej pùszczòsz gò z mòstu - mësłisz ò tim
leno w drodze mielë, wòdospadë.
Sztóćek parmienów to miłota!
Cyskóm sã na kòlana, ë wiëm że Bóg ni mò
lepszégò dlò nas dòrënkù
chòc..., zòs nen homerowi bôt
Pòcha ùcëkajacégò dnia ë szluk kropelczi rosë ò
pòrënòszkù
Òbwiązanië rën ë dalszò biòtka ò jistnota
bë dobëc, le dlòcze?
Dlò sztóćekù! Dlò parmienów!

Michał Pieper

Gdańsk. Przed zjazdem

Zebranie delegatów



Prof. Andrzej Ceynowa, prezes Oddziału Gdańskiego ZKP, będzie rzecznikiem gdańskich delegatów na zjeździe ZKP.

Fot. Jan Antonowicz

6 listopada br. Oddział Gdański Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego wybrał 17 delegatów na XIV Walny Zjazd Zrzeszenia.

25 listopada br. zebrali się gdańscy delegaci na zjazd celem omówienia strategii postępowania podczas zjazdu. Ustalono, że wystąpi prezes oddziału gdańskiego, prof. Andrzej Ceynowa.

Przedstawi on zamierzenia oddziału na najbliższą przyszłość, a spośród spraw ponadoddziałowych - powie o potrzebie przystosowania struktury ZKP, do trójstopniowej struktury Polski, która będzie obowiązywać od nowego roku.

Chodzi o to, aby w dotychczasowej strukturze, Zarząd Główny i oddziały gminne, mogło powstać ciało działające na szczeblu powiatu, zajmujące się sprawami ważnymi dla wszystkich oddziałów w danym powiecie. Zapis o tym winien znaleźć się w uchwale zjazdu.

Mówiono też o telewizyjnym magazynie kaszubskim „Rodnò Zemia” nadawanym w niedzielę o godz. 8.55. Delegaci gdańscy zwrócą się do zjazdu, aby postulował powtarzanie magazynu innego dnia w porze popołudniowej lub wieczornej, czyli tak, jak to było jeszcze przed kilkoma miesiącami.

Zebrani postanowili desygnować prezesa oddziału do komisji wyborczej zjazdu oraz wskazali kogo, spośród gdańskich delegatów, trzeba zaproponować do Zarządu Głównego ZKP.

Co do kadydata na nowego prezesa ZKP, to wszyscy byli zgodni, że najlepszym kandydatem na to stanowisko będzie prof. Brunon Synak.

(Kow.)



Dyrektor szkoły w Somoninie, Elżbieta Świętoń.

W „Rodnej Ziemi”

Pastorałki na święta

Kultura kaszubska podlega nieustannemu rozwojowi, szczególnie w literaturze, muzyce, czy sztuce ludowej. Musimy dbać, by spuścizna naszych przodków była wieczna. Warto do niej dokładać kolejne ważne cegiełki.

W kręgu kilku kaszubskich twórców zrodziła się inicjatywa nagrania nowych, niepublikowanych kaszubskich pastorałek w formie teledysków. Głównym inicjatorem całego przedsięwzięcia jest znany kompozytor, Jerzy Stachurski, kierownik muzyczny Teatru Miniatura i poeta kaszubski. Wykonawstwa podjęli się: chór Cartusia, pieciosobowy zespół The Beauty z Kartuz, Tuchlińskie Skrzaty i Wicherki z Kamienicy Szlacheckiej. Pastorałki mają być nagrane przez Telewizję Gdańsk i wyemitowane w magazynie kaszubskim Rodnô Ziemia oraz w dwóch osobnych programach. Dla większości wykonawców będzie to telewizyjny debiut. Przygotowania trwają już ponad miesiąc. Młodzi artyści z przyjemnością



Na jednej z ostatnich prób realizatorzy przedsięwzięcia korygują językową poprawność grupy The Beauty

Fot. Lucyna Reiter

śpiewają w języku kaszubskim.

Chór Cartusia ma w swoim dorobku m.in. płytę kompaktową z kołędami. Kierownikiem obu grup muzycznych od trzech lat jest Małgorzata Kuchtyk.

Realizacja zdjęć filmowych ma odbyć się w Bukowie i Tuchlinie koło Sierakowic. Zapis foniczny powstaje przy udziale Radia Gdańsk. W teledyskach ukazana będzie prawdziwa świąteczna atmosfera na

Kaszubach. Autorami słów nowych kołęd są: Jerzy Stachurski, który również napisał muzykę do większości pastorałek i Eugeniusz Pryczkowski. Do dwóch utworów muzykę skomponował Wojciech Bratek. W sumie powstało 11 nowych utworów. Oprócz nagrania telewizyjnego powstanie kaset magnetofonowa, a w przyszłym roku planowane jest wydanie płyty kompaktowej.

Lucyna Reiter

Jutro XIV Zjazd ZKP

Po co nam Kaszubi?

Z wielką uwagą przeczytałem w październikowej „Pomeranii” artykuł Cezarego Obracht-Prondzyńskiego zatytułowany „Po co nam Zrzeszenie?”. Muszę przyznać, że autor - jeśli pominąć zupełnie zbędną uszczypliwość i zgryźliwość - poruszył kwestie niezwykle istotne dla Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Postawione przez autora artykułu tezy, a także wyciągnięte wnioski są po wielokroć słuszne. Tylko z niektórymi stwierdzeniami chciałoby się polemizować. Wystąpienie Obracht-Prondzyńskiego na łamach pisma elit kaszubsko-pomorskich jest tym cenniejsze, że po raz pierwszy od dłuższego czasu publiczny reprezentant - nazwijmy to roboczo - „opcji pomorskiej” przyznał, że „każdy kto chce, może koncentrować się na sprawach sobie najbliższych, dla siebie najważniejszych, np. właśnie kaszubskich”, choć już w następnym zdaniu czytamy: „... byłoby smutne i dla ZKP niekorzystne, gdyby zwyciężyła opcja ograniczenia aktywności organizacji do wąsko pojmowanego polotka kaszubskiego”. I tu właśnie zaczynają się nasze programowe różnice.

Pytania można mnożyć

Po raz kolejny zapytuję zatem zrzeszeniowych działaczy po co nam Kaszubi? Czy jest dla nas miejsce i jakie ono jest w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim?

I po raz kolejny stwierdzam, że bez Kaszubów nie ma Zrzeszenia. Dlaczego więc laskawie pozwala się nam „koncentrować się na sprawach sobie najbliższych”, ale nie dopuszcza się do realizacji naszych idei przez całą organizację? Dlaczego te idee nie mogą być ideami nadrzędnymi w zrzeszeniowej pracy? Dlaczego tak wielu z nas boi się swojej etniczności? Czy jest coś złego w lansowaniu językowej i kulturowej odrębności? Takie pytania można by mnożyć.

Kultura najważniejsza

Dobrze jest od czasu do czasu wrócić do kwestii, które wydają się być dla Kaszubów najważniejsze już od 150 lat. Przed kolejnym zjazdem organizacji, która ma reprezentować nasze interesy społeczne, warto je sobie przypomnieć. Najważniejszą rzeczą jest nasza tożsamość, a jej wyznacznikami były zawsze język i obyczaje. Nawet dziś, kiedy dokonują się istotne zmiany w tej tożsamości, kwestie kulturowe wydają się być najważniejszymi.

Lecz równolegle z nimi jawią się w nowej rzeczywistości, także w kontekście przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, sprawy gospodarcze oraz samorząd i zaangażowanie polityczne Kaszubów. Nie można w żaden sposób pominąć problemu edukacji regionalnej, a grzechem byłoby zaniechanie rozwoju kaszubszczyzny w Kościele, czy zaprzepaszczenie możliwości jakie stwarzają nam regionalne i lokalne media.

Zadania zjazdu

Zjazd Delegatów ZKP musi się do tych wszystkich kwestii ustosunkować, co powinno znaleźć się w uchwale zjazdowej. Tam także nie może zabraknąć postulatu dotyczącego zmiany nazwy naszego województwa z województwa pomorskiego na województwo kaszubsko-pomorskie. Uzasadnieniem niech będzie pogląd prof. Gerarda Labudy - niekwestionowanego autorytetu naukowego i moralnego - który w liście do Alicji Grześkowiak, marszałka Senatu, 21 lipca br., kiedy toczyła się parlamentarna debata nad reformą administracyjną napisał: „Jeżeli utrzyma się wersja łącząca ziemię słupską i gdańską, to dla tego regionu najważniejszą wydaje mi się (taka jest moja sugestia godna rozważenia) nazwa województwo kaszubsko-pomorskie”.

Artur Jabłoński

Cez je czec

Walny Zjazd

GDAŃSK. 5 grudnia w sali Sejmiku Województwa Pomorskiego przy ul. Okopowej 21-27 w Gdańsku odbędzie się XIV Walny Zjazd Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Około trzystu delegatów z wszystkich oddziałów organizacji wybierze nowego prezesa, zarząd, komisyję rewizyjną i sąd koleżeński. Przez prawie półtora kadencji (po rezygnacji Stanisława Pestki) prezesem był Jan Wyrowiński z Torunia, Kaszuba z bruskimi korzeniami. (ep)

ODR rolnikom

WEJHEROWO. Wejherowski Ośrodek Doradztwa Rolniczego na co dzień współpracuje z rolnikami z terenu powiatu wejherowskiego. W tym roku pracownicy ODR przeprowadzili kilka kursów o różnych profilach, m.in. kurs aktywnego poszukiwania pracy, który skończyło 9 osób i kurs podstaw przedsiębiorczości, który ukończyło 48 osób. Dla pań z gminy Szemud w Gminnym Ośrodku Kultury 5 grudnia o godz. 13 rozpocznie się kurs bukieciarstwa. 9 grudnia o godz. 9 w sali konferencyjnej w Urzędzie Gminy Wejherowo odbędzie się Olimpiada Młodych Producentów Rolnych, w której weźmie udział 20 uczestników. Warunkiem uczestnictwa w olimpiadzie jest wiek do 35 lat, samodzielne prowadzenie gospodarstwa, bądź praca w gospodarstwie rolnym rodziców. (gw)

Biesiadne dyskusje

PARCHOWO. Podczas V Biesiady Teatralnej oprócz przedstawień, warsztatów teatralnych i koncertów muzyki odbywały się także liczne seminaria i dyskusje, m.in. poświęcone kulturze kaszubskiej, białoruskiej i serbołużyckiej. Walentin Titorenko z Uniwersytetu Pedagogicznego w Mińsku dał krótki wykład na temat historii stosunków polsko-białoruskich. - Kultura białoruska istnieje wirtualnie, niby jest, ale jej nie ma - powiedział w swoim wykładzie. Seminarium na temat kultury i literatury kaszubskiej poprowadził Cezary Obracht-Prondzyński. Mówił, kim są Kaszubi, ilu ich jest, na czym polega specyfika kaszubskiej tożsamości. Według szacunków statystycznych na Pomorzu żyje około 450 tys. Kaszubów. Część z nich to rodowici Kaszubi, ok. 150 tys. to tzw. półkaszubi - powiedział C. Obracht-Prondzyński. Seminarium na temat kaszubszczyzny towarzyszyła wystawa Galerii Uroczysko D. i Z. Górskich. Zaprezentowano tu prace twórców ludowych, rzeźby, obrazy, ceramikę, rękodzieło ludowe. (osa)

Gôdómë pò kaszëbskù IX

Lekcjo III

Jank: Chcemë le sã przëdzrzec na te zabudowania przëkòscelné. Hejnë, tu, w nêch bûdinkach przôdë mieszkãlë sotrë zòkònnë - norbertanczi i tu bëło tãż òsobné mieszkanié dlô ksãdza. Bò, jak wa wiëta, sotrë same ni mògã òdpròwiac nòbòżënstwa.

Lucyna: Niejeden z nêch bûdinków jész pamiãtô czasë, czej na nym mòlu bëł klòsztór.

Emila: Jô móm gdzes czëtóné, że ten klòsztór dól wëbûdowac jaczis kaszëbsczi ksãżë i że jégò płòszczë je tu, w skòrbcu przëchòwiwóny.

J. Të gòdòsz ò płòszczu ksyżëca Swiãtòpëlka, chtëren je tak bógato wëziwóny złotą nitką. Ten płòszcz przëchòwiwò terô Mùzëum Pòmòrszczë we Gduńsku. Mòżë dobrze, że gò tu ni ma. Bò taczë rzecze trzeba bëłno zabezpieczëc przed złòdziejama. A tuwò w Żukowie, sã ju rôz zdarzëło, że chtos sã włómòł do mùzëum i zrabòwòł pòrã stòrëch òrnatów.

E. W mùzëum, tu, przë dównym klòsztorze mò bëc, bòdój wiele taczich òrnatów, kapów i jinszëch kapłãnszëch ruchnów.

J. Kò jô chcã waju prawie tam zaprowadzëc i pòprosëc, żebë je nama pòkòzëlë.

(1,2,3 sã we wëstrzòdku mùzëum, gòdajã przëczësóny glosã)

Łebno

Spotkanie wspomnieniowe

Wpiątą rocznicę śmierci ks. Edwarda Walkowiaka, wieloletniego proboszcza parafii, jego rodzina organizuje spotkanie wspomnieniowe poświęcone tej postaci. Rozpocznie się ono 6 grudnia, o godz. 11, mszą świętą w miejscowym kościele. Po wspólnej modli-

E. Te òbleczenia mają tãż jù pò pòrãdzesãt lat. Chto je tak piãkno wëziwòł?

J. To robiłë te sotrë klòsztorny, w czasie wòlnym òd mòdlëtwë. Wa mòżë czëła to łacynszë pòwiedzenié: „ora et labora” (mòdlë sã ë rób).

L. Hmm! Te òrnatë sã parãdné. Ale kò taczë grëbi sztof wòżi pewno pòrãnosce kila. Òb zëmã to mòżë i bëło dobré, bò ksãdz bënòmni nie zmiòrzł, ale òb lato...

E. Dzysò ksãża noszą letczë òrnatë nie tak bógato wëziwóné.

L. Të, wiész tã co? Mie te kwiatë szlachujã za kaszëbsczima haftama.

J. To tã dobrze widzisz. Bò stãdka ten kaszëbsczi haft pòchòdzy. Sotrë norbertanczi wëziwãlë nie le same, ale uczëlë tãż tegò kuńsztu pannë ze Żukowa i z òkòlégò.

L. A wejle, tu mómë tãż wëłòżoné te nasze, kaszëbsczë wëziwanczi.

E. W swiece sã gòdò, że kaszëbsczi haft je nòpiãkniészë ze wszëtczich jinszëch.

J. Në widzyta wa jak pòżëteczny bëłë te żukòwsczë sotrë klòsztorne.

Ułoża: Danuta Pioch

Przezdrzil:

Eugeniusz Głòlãbk

Nòdgròdë w drëdżim konkursu lekcjów kaszëbsczégò jãzëka (cykl 9) wëłòsowëlë: Piotr Olejnik z Kòłpina, Janina Gribba z Serakòjcë i Dorota Kolecka z Żukowa.

REKLAMA

Kiepski odbiór?
Za mało programów?
Problem z podłączeniem kolejnego telewizora?

KONIEC Z NERWAMI
CZAS ODWIEDZIĆ FACHOWCÓW !!!
SPECJALISTYCZNY SKLEP

antena
odbior idealny!

HIT ROKU: podgląd pomieszczeń i posesji!

PAKIET
CYFROWY CANAL +
Gdynia ul. Działdowska 16
623 14 44

PPH

Agora

Tadeusz Moryń
Kartuzy, ul. Gdańska 28
tel./fax 684 03 82

PROMOCJA JESIENNA

Okna PCV

masy uszczelniające
silikony, pianki, kleje
akcesoria szyb zespolonych i okien

NORDA
Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Dodatek kaszubski do „Dziennika Bałtyckiego”, 80-886 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11, tel. 301-20-27. Redaktor prowadzący: Eugeniusz Pryczkowski.

Zespół: Artur Jabłoński, Kazimierz Klawiter.

Magazyn kaszubski „Rodnô Zemìa”

Z szacunkiem dla tradycji i współczesności

Pierwsza emisja magazynu kaszubskiego „Rodnô Zemìa” nastąpiła 21 lipca 1990 r. Było to możliwe dzięki zmianie ustroju w Polsce. Do tego czasu w telewizji można było pokazywać wyłącznie kaszubski folklor. Do dziś, wśród niektórych panuje przekonanie, że Kaszubów cechuje tylko ludowy śpiew i taniec oraz charakterystyczny haft.

Program ukazywał się co dwa tygodnie przez pół godziny. Został powołany w wyniku starań organizacji regionalnej Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego oraz posła Antoniego Furtaka. Na redaktora ZKP wytypowało Izabellę Trojanowską, wieloletnią dziennikarkę „Głosu Wybrzeża” i „Dziennika Bałtyckiego”. Trojanowska przedtem niewiele miała do czynienia z dziennikarstwem telewizyjnym, nie licząc kilku występów, w których reprezentowała swoją organizację. Znakomicie jednak знаła region i ludzi go zamieszkujących. Dzięki temu udało jej się stworzyć program o szerokiej tematyce formuł. W każdym odcinku były relacje z aktualnych wydarzeń, trochę historii, wiersz kaszubski i prezentacja świeżo wydanych książek. Często prowadziła wywiady z naukowcami i działaczami kaszubskimi. Tytuł magazynu zaczerpnęła z wiersza najwybitniejszego poety kaszubskiego Jana Trepczyka. Oznacza on rodzinną (rodzimą) ziemię.

Pierwszy program etniczny

Po ukazaniu się trzech odcinków „Rodnej Ziemi”, redaktor miesięcznika „Pomerania”, Paweł Dzianisz pisał: „Jest w jeszcze jednym szczególnie eksperymencie: pierwszy to w ogóle magazyn etniczny w kraju. A więc i pole do-

świadczalne, i źródło doświadczeń, i droga do optymalnego - z uwagi na cel - ukierunkowania merytorycznego.” Właśnie element etniczności najbardziej wyróżniał magazyn na początku swego istnienia, a z pewnością i obecnie. Z etnicznością, do której dawniej nie dawano Kaszubom prawa, wiąże się podstawowy wyróżnik programu - język przekazu. Właśnie na przełomie lat 80. i 90. językoznawstwo polskie, wolne od politycznej zależności, zaczęło określać etnoлект kaszubski mianem języka. Według badań gdańskiego socjologa, prof. Marka Latosza, Kaszubów jest blisko pół miliona. Ponad połowa czynnie posługuje się językiem kaszubskim. Dlatego Izabelli Trojanowskiej bardzo zależało, żeby magazyn był przynajmniej częściowo prowadzony w języku etnicznym oraz żeby pod koniec każdego odcinka prowadzić nauczanie języka kaszubskiego.

Lekcje kaszubskiego

Sama znała go biernie. Zaproponowała więc współpracę studentom zrzeszonym w akademickim klubie kaszubskim „Pomerania”. Już w pierwszą niedzielę listopada 1990 ukazał się pierwszy odcinek lekcji. Odtąd są one stałym punktem audycji, będąc niejako zwornikiem programu, ulegającym w ciągu ośmiu lat różnym przeobrażeniom. Same lekcje co roku mają inny charakter.

Brało w nich udział łącznie 13 lektorów, z których część zawodowo zajęła się dziennikarstwem. Widz dzięki lekcjom poznaje nie tylko bogatą leksykę oraz gramatyczne zawiłości językowe, ale również literaturę kaszubską, sylwetki twórców tej literatury, interesujące miejsca regionu oraz neologizmy.

Redakcyjna zmiana

21 kwietnia 1995 r. na zawal serca zmarła Izabella Trojanowska. Program przejęli jej wychowankowie: Artur Jabłoński i Eugeniusz Pryczkowski. Obaj dobrze znający język kaszubski. W tym czasie „Rodnô Zemìa” emitowana już była co tydzień przez dwadzieścia minut. Tak jest do chwili obecnej. Autorzy mocno są związani z działalnością regionalną. Pragną, jak najskuteczniej utrzymać etniczną tożsamość autochtonicznej ludności Pomorza, która mimo silnych wpływów niemieckich i polskich zachowała na przestrzeni wieków odrębność kulturową przejawiającą się głównie w języku, tradycji, pieśni i muzyce, zwyczajach i obrzędowości. Te cechy są wielką wartością dla kultury ogólnonarodowej. Kaszuby bowiem, jak pisał wybitny leksykograf ks. dr Bernard Sychta, „nie należą do Polski - one są Polską”.

Życie regionu

„Rodnô Zemìa” z nieco refleksyjnej audycji z początku lat 90., przerodziła się w program odzwierciedlający życie regionu. Relacjonuje ważne wydarzenia kulturalne Kaszub, jak: spektakle teatralne, jarmarki, festiwale pieśni i folkloru kaszubskiego, czy gromadzące kilkudziesięciotysięczną widownię imprezy o charakterze kaszubskim organizowane z myślą o turystach. Rejestruje inicjatywy mające gospodarczo uaktywnić region, wreszcie pokazuje jego wyjątkową urodę i szczególnie atrakcyjne miejsca. Ważne miejsce zajmuje dokumentacja tradycyjnych zajęć Kaszubów, bogatej sztuki ludowej i rzemiosła, na przykład nie znanego gdzie indziej wyrobu tabakierki z bydłych rogów służących do zażywania tabaki. Jednak najważniejszą rolę magazynu - zdaniem jego autorów - jest edukacja. Oprócz wspomnianych lekcji kaszubskiego, często prezentowane są szkoły, które w swoich programach realizują ideę edukacji regionalnej. Warto nadmien-



Od początku istnienia „Rodnej Ziemi” montażystą jest wspaniąta Alicja Tomasiak. Artur Jabłoński wskazuje co z czym połączyć.

Fot. Eugeniusz Pryczkowski

nić, że na Kaszubach jest prawie dwadzieścia szkół podstawowych z nauką języka kaszubskiego oraz jedno Liceum Ogólnokształcące w Brusach. Co roku liczba ta wzrasta. Z kolei w setkach szkół wprowadzono elementy historii i geografii regionu, a na lekcjach polskiego - literatury kaszubskiej. W tym zakresie magazyn kaszubski, ukazując ten proces, stara się jednocześnie inspirować mniej aktywne części Kaszub. Podobnie jest w przypadku powstawania nowych dzieł literackich. Są one konieczne dla szerszego wprowadzania nauczania regionalnego. Dlatego redaktorzy programu włączają się w promowanie młodych utalentowanych poetów i prozaików oraz organizowanie konkursów literackich. Najgłośniejszy z nich to Ogólnopolski Konkurs Prozatorski im. Jana Drzeżdżona organizowany od trzech lat przez Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko - Pomorskiej, tygodnik „Gryf Wejherowski” oraz redaktorów „Rodnej Ziemi”. Jedną z dwu kategorii jest proza kaszubska.

Finansowe kłopoty

Te wszystkie działania regionalne na Kaszubach odzwierciedlane są zaledwie w ciągu dwudziestu minut, raz w tygodniu. Zakres tematyczny i wielość inicjatyw w regionie wymagałyby dalszego rozwoju programu. Na to niestety nie pozwala sytuacja finansowa Gdańskiego Ośrodka TVP. Wprost przeciwnie - w pewnym momencie dyrekcja chciała zredukować magazyn do trzech odcinków w miesiącu. Na szczęście w sukurs przyszło Ministerstwo Edukacji Narodowej i ze względu na wartość materiałów edukacyjnych w „Rodnej Ziemi” postanowiło finansowo

wesprzeć program, którego odcinek kosztuje 3500 zł. W tym honoraria redakcyjne wynoszą 500 zł, pozaredakcyjne (operatorzy, dźwiękowcy, światło, montażysta, kierownik produkcji) - 725, a reszta to techniczny koszt wytworzenia jednego odcinka. Pieniądze te nie pozwalają na zaangażowanie więcej osób do merytorycznej pracy nad programem - szczególnie lekcjami kaszubskiego - co bez wątpienia poprawiłoby jego jakość.

Listy

z pozdrowieniami

Mimo niedoskonałości, sondaże podają, że program jest oglądany przez około 150 - 200 tys. widzów, co przy półmilionowej populacji Kaszubów jest wcale nie małą liczbą. O popularności audycji świadczą liczne telefony oraz kartki pocztowe, których, po każdej emisji lekcji kaszubskiego z konkursowym pytaniem, przychodzi od 20 do 40. Na wielu z nich widzowie przesyłają pozdrowienia, albo wprost wyrażają swój stosunek do programu lub zagadnień regionalnych. Dla przykładu Urszula Stolec z Gdyni m.in. tak pisze: „Jesteśmy Kaszubami. Nasz język zobowiązuje nas do używania nazw typowo kaszubskich. Jest to nasze dziedzictwo po dziadach”. Ostatnio do redakcji nadszedł długi list od Edmunda Hebła z Redy, który postuluje zwiększenie czasu antenowego dla programów regionalnych, szczególnie na promowanie licznych zespołów folklorystycznych. „W naszej rzeczywistości polskiej zespołów nie słysząc, - pisze Hebel - nawet tych eksportowych, jak Mazowsze, Śląsk, czy nasze Kaszëbë z Kartuz. W polskich warunkach motorem rozwoju kultur regionalnych powin-

na być telewizja. Gdańska TV winna nadawać w języku kaszubskim codziennie przynajmniej godzinę, co w stosunku do liczby mieszkańców nie jest wygórowanym żądaniem. A na niedzielę zostawić „Rodną Ziemię”, jako najważniejszą, świąteczną podsumowanie”.

Swój program

Kaszubi, nieprzyzwyczajeni dawniej do obecności na antenie TV, „Rodną Ziemię” traktują jako swój program. W niej odzwierciedlane jest życie społeczno-kulturalne regionu, a najważniejsze, że redaktorzy rozmawiają z nimi w ich języku i to nie tylko za pośrednictwem szklanego okienka, ale także podczas możliwie częstych bezpośrednich kontaktów w miastach i wsiach kaszubskich. Wyrazem tego są wyróżnienia dla redakcji. W lutym br. „Rodnô Zemìa” otrzymała podziękowanie od MEN za propagowanie edukacji regionalnej, w czerwcu uhonorowano program medalem 75-lecia miasta Kartuzy, a przed dwoma miesiącami, na wniosek działaczy samorządów północnych Kaszub, realizatorów programu zostali laureatami nagrody Polcul Foundation. Te nagrody przynoszą satysfakcję i przekonują o słuszności przyjętej formuły programu. Jednocześnie zobowiązują do ciągłego udoskonalania dziennikarskiego warsztatu i spełniania rosnących oczekiwań widza polnocnej Polski.

Eugeniusz Pryczkowski



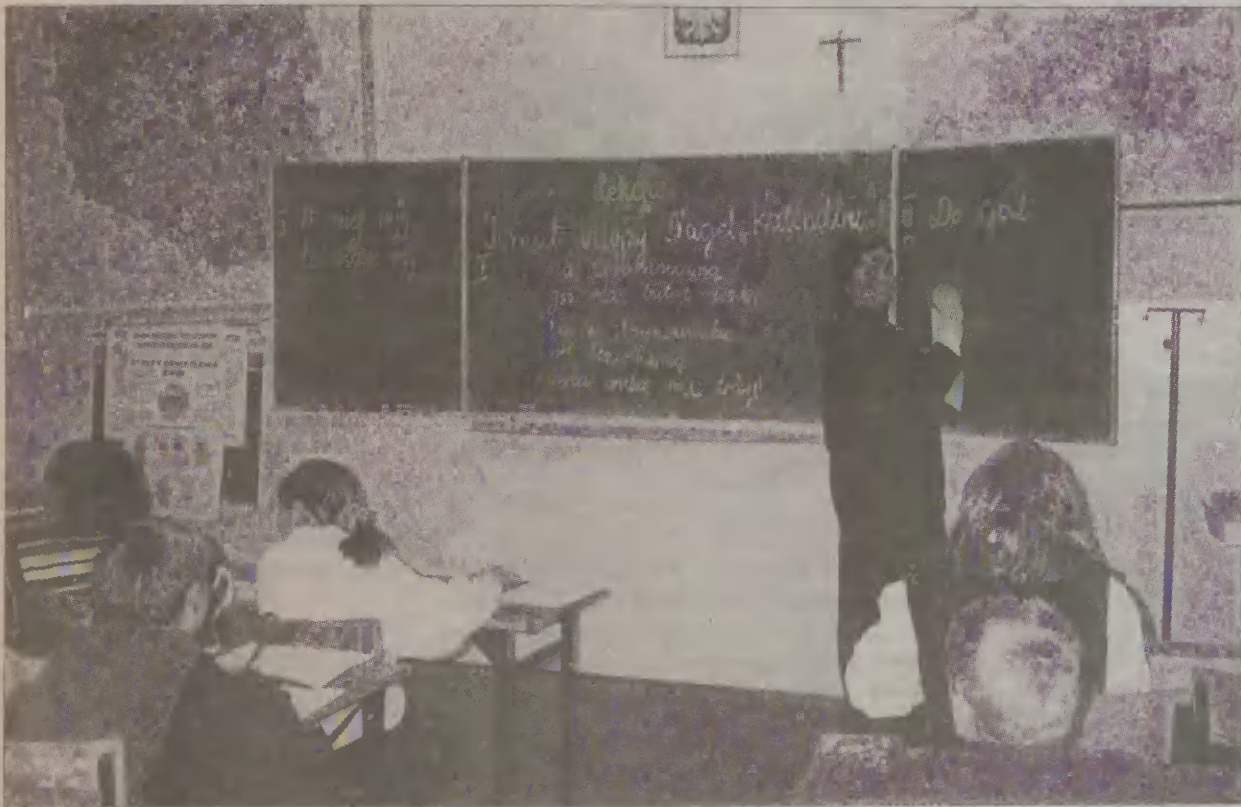
Zdjęcia w terenie to podstawowa czynność przy powstawaniu programu. Z kamerą stoi operator Wincenty Koman, obok dźwiękowiec Jerzy Kankowski. Pośrodku Eugeniusz Pryczkowski.

Fot. Mariusz Zielonka

Artur Jabłoński został niedawno starostą puckim. Od listopada musiał rozstać się z „Rodnô Zemią”. Przybyło mu nowych obowiązków, które trudno byłoby mu pogodzić z pracą redakcyjną.

Rumia

Nauka kaszubskiego w 40-tysięcznym mieście



Zajęcia z języka kaszubskiego w SP nr 1 w Rumi prowadzi Bożena Sobierolska.

Fot. Wiesława Kiedrowska

Dlaczego właśnie tu? Miasto, ludzie z całej Polski, większość jednak ma kaszubski rodowód. Niezależnie od tego skąd i kto przychodzi, jeśli ma wolę bycia razem, to spotyka się na zabawach, jarmarkach, festynach, wernisażach, okolicznościowych imprezach, których organizatorem lub współorganizatorem jest Rumski Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Józef Lanc, Ryszard Hinc, Krystyna Wolf - to postacie znane ze swej działalności i społeczni-kowskiej pasji. Do nich dołączają inni. Grono jest duże.

Dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 1 jest Ewa Paczoska. Jest siostrą ks. Henryka Skorowskiego -

znanego teoretyka regionalisty obecnie zamieszkającego w Warszawie. Wicedyrektorką jest Barbara Naśtała - absolwentka wejherowskiego Studium Edukacji Regionalnej i Alternatywnej. To samo studium ukończyła też Bożena Sobieralska (córka K. Wolf), która prowadzi nad-

obowiązkowe zajęcia, gdzie mówi się, czyta, śpiewa i próbuje pisać po kaszubsku.

Na 20 uczestników zajęć pierwszej grupy - uczniowie kl. II i III - aż 15 stwierdziło, że w domu używa się języka kaszubskiego. Pani Bożena nie potwierdza tego oświadczenia swoich uczniów, ale ono wiele mówi o pragnieniach tych, którzy właśnie na zajęciach poznawali wiersz Alojzego Nagla „Kalädörz”.

Rodzice i dzieci pozytywnie odpowiadały na ankietę ZKP z pytaniem: „Czy chcę nauki języka kaszubskiego i poznawania

regionu?”. Zajęcia są dla uczniów bezpłatne, a dla dyrekcji i dla prowadzącej je jest to swoistego rodzaju pilotaż.

W tej szkole tradycje obcowania z językiem kaszubskim mają już swoich laureatów w konkursie recytatorskim „Rodnô Mowa” w Chmielnie. W wielu klasach znajdują się kąciki, gazetki lub elementy regionalne.

Pani B. Sobieralska podobne zajęcia ma też w SP nr 7, gdzie niektóre z dzieci czynnie potrafią posługiwać się językiem kaszubskim.

(WAN)

Lipusz Biblioteka im. Sędzickiego

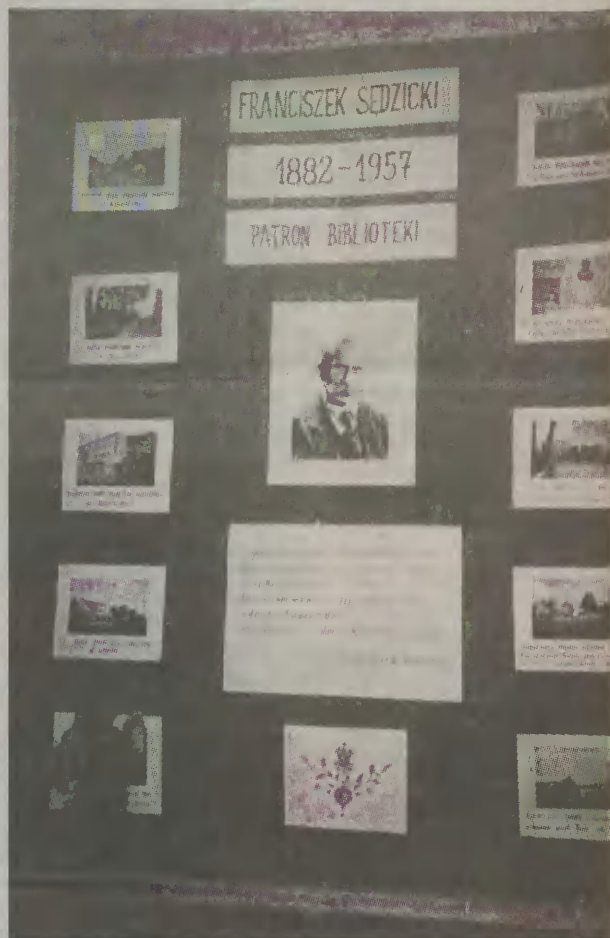
Lipusz obchodził w bieżącym roku jubileusz 600-lecia. Główne uroczystości odbyły się w czerwcu. Wówczas nadano lipuskiej bibliotece gminnej imię Franciszka Sędzickiego.

Patron urodził się 11 marca 1882 r. w położonym nieopodal Rotembarku. Zadebiutował w „Drużbie”, dodatku do redagowanej przez Aleksandra Majkowskiego „Gazety Gdańskiej”. Był związany z gronem młodokaszubów, trzeciego pokolenia działaczy kaszubskich, którym przewodniczył Majkowski. Mimo to pozostawał w ideowej sprzeczności z liderem, głównie z powodu skrajnego polonofilstwa i promowania ortografii kaszubskiej. Duża

część jego twórczości wydana jest w obszernej książce „Jestem Kaszubą”. Taki tytuł nosi bardzo popularna pieśń autorstwa Sędzickiego. Zmarł 19 kwietnia 1957 r. Pochowany jest na cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku.

W Lipuszu miał wielu pokrewnych. U jednych z nich ukrywał się podczas wojny. Dlatego na trwałe pozostał w pamięci starszych lipuszan. Wspominają go jako kaszubskiego wieszczę. Są zadowoleni, że właśnie tę postać wybrano na patrona. Imię Sędzickiego noszą też ulice we wielu miastach i większych wsiach na Kaszubach.

(Janton)



W lipuskiej bibliotece można oglądać stałą ekspozycję poświęconą patronowi.

Fot. Jan Antonowicz

Po naszych publikacjach

Prawda o Piaśnicy

W numerze „Nordy” z 13 listopada w artykule „Ilu zginęło w Piaśnicy” raz jeszcze powrócono do hitlerowskich mordów w lasach piaśnickich. Należy się cieszyć, że redakcja szybko odpowiada na pytania i wątpliwości Czytelników. Podzielać również pogląd, iż często podaje się zbyt uproszczone, nieudokumentowane liczby ofiar kaźni. Dobrze, że obecnie wraca się do tych spraw, próbując w pełni wyjaśnić rozmiar zbrodni. Nie jest to jednak proste, a być może nawet niemożliwe. Zbyt skąpe są dokumenty, relacje ludzi, nieoobojętne jest też

w tym zakresie zatarcie śladów przez zbrodniarzy i nie wahajmy się tego powiedzieć - pewnej obawy niektórych świadków przed wynurzeniami oraz milczenie sprawców. Na marginesie można dodać, iż kiedyś sugerowano, że drogą poznania prawdy jest m. in. zapoznanie się i porównanie aktu stanu cywilnego z okresu przed i po wojnie i sądowym uznaniem za zmarłego. W części wykonano to, co nie rozwiązało problemów, pomogło jedynie w potwierdzeniu faktu morderstwa odnośnie części osób. Skąd więc pewność autora artykułu, poparta tajemniczymi „badaniami hi-

storyków, relacjami świadków, zachowanymi dokumentami”, że jedną prawdziwą liczbą ofiar jest dwa tysiące pomordowanych? Raczej należy przyjąć, iż jest to cyfra równie uzasadniona co dwanaście tysięcy i wynika z odmiennej, przypuszczalnie lepszej, interpretacji tych samych, niewielkich przecież materiałów. Na ogół badacze mówią z większym lub mniejszym znakiem zapytania o kilku bądź kilkunastotysięcznej liczbie ofiar. Być może najbliższe prawdy są wyniki wznowionego w latach siedemdziesiątych postępowania w sprawie piaśnickiej zbrodni, w których jest mo-

wa o ośmiu tysiącach zamordowanych. Warto podkreślić, że zarówno historycy jak i organy ścigania zgodni są co do istnienia dalszych możliwości uzupełniania wiedzy w tym zakresie, licząc przede wszystkim na niemieckich sędziów i archiwistów oraz ewentualną kontynuację badań terenowych. Powstrzymajmy się więc z autorytarnymi wypowiedziami z nadzieją, że zmieniona sytuacja polityczna przybliży nas do poznania prawdy, a rozpoczęta na łamach „Nordy” dyskusja zintensyfikuje działania zmierzające w tym kierunku.

Bogusław Breza

Hel Siedziba i tradycje

Na zebraniu sprawozdawczo-wyobczym wybrano nowe władze oddziału ZKP. Prezesem została Krystyna Kosznik, a jej zastępcami Jerzy Konkeli i Franciszek Kosznik.

W skład zarządu weszli także: Maria Głodowska - sekretarz, Ewa Krańska - skarbnik, oraz członkowie Maria Klajnert, Krystyna Rotta, Barbara Herrmann i Piotr Myślisz. W komisji rewizyjnej zasiadli: Wanda Byczkowska - przewodnicząca, Lilianna Jeka - sekretarz oraz Gerard Muza - członek. Delegatami na walny zjazd Zarządu Głównego ZKP zostali wybrani: Maria

Głodowska, Maria Klajnert, Kazimierz Rotta i Piotr Myślisz.

- Nowy zarząd oddziału za jedno z ważniejszych zadań postawił sobie pozyskanie własnej siedziby - powiedział nam Franciszek Kosznik, wiceprezes oddziału, - a także kontynuowanie tradycji kaszubskich poprzez rozwój hafciarstwa, malarstwa, rzeźbiarstwa.

(jan)